

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



MYŚL PASTERZA

Duch Święty potrzebuje ludzi otwartych. Dzięki wam wielu otworzy się na Niego i zacznie Go słuchać.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Piękno muzyki



Ada Gliszczyńska

Śpiew gregoriański porusza wiele osób

Warsztaty pokazały, że śpiew chóralny nie tylko podnosi rangę liturgii, ale również zbliża ludzi do siebie i do Boga.

W dniach 7-8 listopada w parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Toruniu odbyły się warsztaty śpiewu gregoriańskiego i muzyki chóralnej. Ich ideą było nie tylko rozwijanie umiejętności muzycznych, ale również pogłębienie rozumienia liturgii oraz budowanie wspólnoty przez wspólny śpiew.

Pomysłodawcą był proboszcz ks. kan. Zdzisław Syldatk, który poprowadzenie ich oddał w ręce Ady Gliszczyńskiej oraz ks. kan. Mariusza Klimka. Warsztaty cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, wzięło w nich udział kilkadziesiąt osób. Wśród uczestników znalazły się zarówno osoby, które na co dzień śpiewają w toruńskich chórach, jak i te, które ze śpiewem chóralnym nigdy

nie miały styczności. Przybyły również osoby spoza Torunia.

Warsztaty rozpoczęły się od powitania uczestników przez księdza proboszcza, który zwrócił szczególną uwagę na piękno muzyki chóralnej.

Podczas zajęć teoretyczno-praktycznych, które poprowadziła Gliszczyńska, uczestnicy dowiedzieli się m.in. o zasadach prawidłowej postawy ciała podczas śpiewu, emisji głosu, prawidłowym oddychaniu oraz o ćwiczeniu narządów niezbędnych podczas śpiewu. Ćwiczyli również trzy utwory: „Pokładam w Panu ufność mą”, „Zbliżam się w pokorze” oraz hymn na Jubileusz 2025 „Pielgrzymi Nadziei”.

W drugiej części warsztatów dzięki ks. kan. Klimkowi uczestnicy zapoznali się z chorałem gregoriańskim. Dowiedzieli się m.in. o jego historii, ale też o zasadach jego interpretacji, technikach emisji głosu dostosowanych do śpiewu a cappella, a przede

wszystkim o pokorze, uwadze i wrażliwości niezbędnej podczas jego wykonywania. Teoria przeplatana była ćwiczeniami utworów „Ave verum Corpus”, „Christus factus est” oraz części stałych Mszy św. „De Angelis”.

Drugiego dnia warsztatów uczestnicy wzięli udział we Mszy św., podczas której posługiwali, wykonując przygotowane utwory w języku polskim oraz chorałem gregoriańskim.

Uczestnicy podkreślali serdeczną atmosferę, profesjonalizm prowadzących oraz inspirującą możliwość wspólnego tworzenia muzyki. Wszyscy mają nadzieję, że muzyczne przedsięwzięcie będzie kontynuowane. **n**

ADA GLISZCZYŃSKA

Chór parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego zaprasza chętne osoby do wstąpienia w jego szeregi. Próby odbywają się we wtorki o godz. 18.30 w salce kościoła.



Joanna Górkowska

W sadzenie platana włączyli się najmłodsi parafianie

Pierwszy patron

JASTRZĘBIE Uroczystość ku czci św. Leonarda była okazją do zatrzymania się nad historią parafii i jej duchowym dziedzictwem. Święty Leonard, opat, pustelnik i obrońca uwięzionych, przypomina, że prawdziwa wolność rodzi się w sercu otwartym na Boga i drugiego człowieka.

Parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Jastrzębiu 9 listopada przeżywała uroczystość ku czci św. Leonarda opata, pierwszego patrona swojej

wspólnoty. Wierni mogli na nowo odkryć jego historię, symbolikę oraz znaczenie dla Kościoła i życia chrześcijańskiego.

Podczas wszystkich Mszy św. akolita Andrzej przybliżył zebrany postać świętego, opowiadając o jego kulcie, który w średniowieczu rozkwitał w całej Europie. Święty Leonard, opat z Limoges, znany był jako orędownik więźniów, podróżnych, kobiet oczekujących potomstwa oraz opiekun zwierząt gospodarskich. Jego życie, naznaczone pokorą, modlitwą i zaufaniem Bożej Opatrzności, stało się wzorem dla kolejnych pokoleń chrześcijan.

Wierni mieli również okazję poznać symbolikę atrybutów św. Leonarda, często ukazywanych w sztuce sakralnej. Łańcuchy i skruszone kajdany przypominają o jego modlitwie za uwięzionych, koń symbolizuje pomoc niesioną podróżnym i pielgrzymom, natomiast pastorał odnosi się do zakonnego życia i duchowego przewodnictwa. Wszystkie te znaki ukazują bogactwo jego duchowości i przesłanie, które przez wieki inspirowało wiernych w wielu krajach Europy.

Szczególnym punktem uroczystości było poświęcenie figury św. Leonarda, która odąd zdobi prezbiterium jastrzębskiej świątyni. Po zakończeniu Eucharystii wierni zgromadzili się przy świątyni, gdzie miało miejsce posadzenie drzewa pamiątkowego. Ten gest miał wymiar symboliczny – stanowił zakończenie peregrinacji obrazu Nawiedzenia św. Elżbiety, który w ostatnich miesiącach odwiedził wszystkie miejscowości i rodziny parafii. Ks. kan. Krzysztof Wojnowski, proboszcz, podkreślił, że symbolika platana nawiązuje do trwałości wiary, nadziei i nieustannego odradzania się wspólnoty parafialnej. Platan będzie rósł w miejscu, które łączy żywych i zmarłych – przy świątyni, na cmentarzu parafialnym pochodzącym z XIV w., w sercu wspólnoty modlącej się o zbawienie.

Przy nowo posadzonemu drzewu umieszczono pamiątkową tabliczkę, upamiętniającą to doniosłe wydarzenie. Akt zasadzenia platana był wyrazem wdzięczności za siedem stuleci wiary i symbolicznym zakończeniem obchodów jubileuszu 700-lecia parafii w Jastrzębiu. **1**

ANDRZEJ KARBOWSKI

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska,

Agata Pawluk, Ewa Melerska,

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Uroczyście, radośnie i... trzeźwo

TORUŃ Tradycja sięgająca 2016 r. została podtrzymana – wspólnota Domowego Kościoła już po raz dziewiąty zorganizowała bal z okazji Święta Niepodległości.

Reprezentacyjne miejsce (Dwór Artusa), elegancki wystrój, odświeżone kreacje, atrakcyjny program – wszystko to stworzyło atmosferę podniosłości (wszak obchodziliśmy urodziny Ojczyzny) i radosnej zabawy, której kres położyły dopiero późne godziny nocne.

Spotkanie 8 listopada tradycyjnie rozpoczęliśmy od odśpiewania „Mazurka Dąbrowskiego”, po czym za sprawą zespołu Retro Melody (Ewa Budzińska – śpiew, Robert Matusiak – fortepian, Andrzej Bondel – skrzypce) zanurzyliśmy się w atmosferę lat międzywojennych, którą artyści wyczarowali przy pomocy największych ówczesnych przebojów. Po uroczystym obiedzie wspomniała zabawę na parkiecie



Marek Zalfresso-Jundzitto

Bal miał wymiar charytatywny

zapewnił zespół „Beata i Arek” (Beata i Arkadiusz Rumiński).

Impreza miała wymiar charytatywny. Aukcja obrazów oraz loteria fantowa przyniosły pokaźny zastrzyk finansowy, który posłużył jako wsparcie finansowe dla rodzin wyjeżdżających latem na rekolekcje formacyjne.

W trakcie balu, który jak co roku nosił charakter bezalkoholowy, wielokrotnie padło nazwisko jego pomysłodawcy – zmarłego na początku tego roku ks. Wacława Dokurno, wielkiego orędownika wolności człowieka wyrażającej się przez trzeźwość. **n**

TOMASZ STRUŻANOWSKI

Mądrze wybierać

TORUŃ Już po raz 17. odbyło się Toruńskie sympozjum poświęcone religiom i alternatywnym ruchom religijnym.

Tegoroczna edycja zatytułowana „Satanizm, magia i okultyzm – moda czy zagrożenie?” zgromadziła 13 listopada w Centrum Dialogu licznych prelegentów, przedstawicieli świata nauki, duchowieństwa oraz osób zaangażowanych w duszpasterstwo i edukację. Wydarzenie ponownie okazało się ważnym forum wymiany myśli dotyczących współczesnych wyzwań duchowych, z którymi mierzy się Kościół i społeczeństwo.

Wydarzenie otworzył ks. prof. Dariusz Kotecki, dziekan Wydziału Teologicznego UMK, który podkreślił potrzebę rzetelnego namysłu nad zjawiskami, coraz częściej przenikającymi do kultury i codzienności młodego pokolenia. Już pierwsze wystąpienia dotyczyły biblijnego ujęcia tematu, m.in. obecności szatana w Apokalipsie św. Jana.

Duże zainteresowanie wzbudzały referaty, które poświęcały uwagę wyzwaniom



Ks. Przemysław Witkowski

Konferencja wzbudziła zainteresowanie mediów

duszpasterskim w pracy egzorcysty. Jeden z prelegentów przedstawił konkretne obserwacje z posługi, zwracając uwagę na rosnącą liczbę osób zmagających się z konsekwencjami angażowania się w praktyki okultystyczne. W dalszej części obrad uczestnicy analizowali także język współczesnej kultury oraz to, jak terminologia związana z satanizmem bywa wykorzystywana w formie żartu.

W drugiej części dnia szczególne emocje wzbudziły wystąpienia dotyczące

popkultury, muzyki satanistycznej czy książek o Harrym Potterze jako „środka” do otwierania się na okultyzm. Prelegenci, omawiając m.in. literaturę młodzieżową, gry komputerowe oraz muzykę, które często – świadomie lub nie – odwołują się do symboliki okultystycznej, podkreślali, że zadaniem rodziców i wychowawców jest uważna obecność w świecie mediów, aby móc towarzyszyć młodym w mądrym rozeznaniu treści. **n**

KS. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Janusz i Lena
z s. Jadwigą
Skudro,
współpra-
cowniczką
ks. Blach-
nickiego



Zdjęcia: archiwum rodziny Kilanowskich

Pamiętamy

Wyruszył na setne rekolekcje

Jeśli niebo da się porównać do uczty, to wyobrażam sobie, że Janusz czeka na nas, byśmy razem usiedli w kole, wokół wielkiego kotła z wodą i – jak to tyle razy bywało na rekolekcjach – obrali ziemniaki na obiad, rozmawiając przy tym na tysiąc tematów.

TOMASZ STRUŻANOWSKI

Janusz Kilanowski należał do pokolenia pionierów Domowego Kościoła w naszej diecezji – tego, które na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku otrzymało w prezencie paczkę z tajemniczo brzmiącą nazwą „Domowy Kościół – gałąź małżeńsko-rodzinna Ruchu Światło-Życie”. Odpakowali ją i w środku znaleźli przepis na udane małżeństwo, dobre wychowanie dzieci, szczęśliwe życie tu i wieczność

z Bogiem tam. Przepis informował nie tylko o tym, co należy robić, lecz również jak: dawał do ręki konkretne narzędzia. Codzienna modlitwa osobista i małżeńska, codzienna modlitwa z dziećmi, regularne czytanie Pisma Świętego, comiesięczny dialog małżeński, czyli szczerza rozmowa męża i żony w obecności samego Chrystusa, coroczny udział w rekolekcjach, reguła życia, czyli systematyczna praca nad swoim charakterem, usuwanie wad, wzmacnianie zalet, a do tego zadanie budowania siebie jako Nowego Człowieka, tworzenie Nowej Wspólnoty i Nowej Kultury. Pionierzy zachwycili się zawartością tej paczki tak bardzo, że nie zatrzymali jej dla siebie, lecz postanowili podzielić się odkrytymi skarbami z jak największą liczbą małżeństw.

Specjalność: rekolekcje

Specjalnością Janusza i jego żony Leny było zakładanie nowych kręgów

DK i prowadzenie rekolekcji dla małżeństw – 15-dniowych oaz, ORAR-ów i rekolekcji tematycznych (łącznie na przestrzeni lat uzbierało się ich dziewięćdziesiąt dziewięć!). Trudno zliczyć, ilu z nas może zaświadczyć: „Tak, to dzięki Lenie i Januszowi pojechaliśmy na nasze pierwsze rekolekcje małżeńskie; to oni przekonali nas, aby podjąć formację w kręgu Domowego Kościoła; to oni wprowadzili nas w ruch, wyrwali z duchowej drzemki, otworzyli oczy na działanie Boga w naszym życiu, uświadomili, że łaska sakramentu małżeństwa to nie pusty slogan, tylko realna pomoc i szansa, by małżeństwo nie zaczynało się od wysokiego C, by potem przerodzić się w pasmo szarości czy wręcz w zjazd po równi pochyłej, wprost ku rozwodowi”. Ilu małżeństwom to właśnie Janusz dał ten pierwszy impuls, pomógł postawić pierwszy, niepewny krok na drodze wspólnego duchowego rozwoju.

Potem te pary usamodzielniały się, często same stawiały się duchowymi przewodnikami dla kolejnych pokoleń członków DK, ale u początków tej przemiany stał on. On, Lena i Pan Bóg, który nimi się posługiwał.

Misja: przybliżyć do Boga

Januszowi (tu zawsze należy dodać w myśli: „i Lenie”, bo przez 59 lat tworzyli zgrany do perfekcji duet, dając przykład jedności małżeńskiej) przyszło działać w początkach Domowego Kościoła – w czasach, kiedy wiele spraw działo się po raz pierwszy i siłą rzeczy trzeba było stosować metodę prób i – niekiedy – błędów. Był w nim nieudawany zapał. Aby pozyskać kogoś dla Boga, stwarzając mu możliwość wyjazdu na rekolekcje, nie żałował siłą, czasu i pieniędzy (wystarczy wspomnieć hektolitry benzyny wlane do baku malucha, a potem opła corysy po to, aby dojechać na kolejne spotkanie, na kolejną serdeczną rozmowę) – a trzeba wiedzieć, że tamto pokolenie nie mogło raczej liczyć na zwrot kosztów posługi. Młodym małżeństwom na dorobku usuwał przeszkody finansowe – załatwiał wspólnotowe wsparcie, aby obniżyć koszt udziału w rekolekcjach, organizował przejazd autem na drugi koniec Polski, słowem – tam, gdzie w grę wchodziło czyjeś dobro duchowe, raczej obce mu były słowa „nie da się”, „to niemożliwe”.

Aby nie przecukrzyć tego wspomnienia i nie zamienić go w mało wiarygodną pseudolaurkę, należy powiedzieć (jak o każdym): tak, miał wady, niekiedy mógł drażnić. Ale wszystko przykrywała z nadadkiem jego gorliwość, zapał, humor i serdeczny sposób bycia, a przede wszystkim bezinteresowna chęć, by przybliżyć małżonków do Boga i do siebie nawzajem.

Na przekór

Miał w sobie odwagę, by iść pod prąd obowiązującym modom i zwyczajom. Jako członek Krucjaty Wyzwolenia Człowieka podjął abstynencję od alkoholu – a pamiętajmy, że działo się to w czasach (zresztą, czy dziś jest inaczej?), kiedy taka decyzja narażała na ostracyzm w pracy, w gronie przyjaciół i znajomych, a często też w rodzinie.



Małżeństwo to konkretna łaska



**Janusz Kilanowski (1941 – 2025)
był pionierem Domowego Kościoła
w diecezji toruńskiej**

Taką postawą zarażał innych. Na pogrzebie usłyszeliśmy świadectwo Macieja, który swoją trzeźwość, wyrwanie się z uzależnienia zawdzięcza właśnie jemu.

Był misjonarzem. Przyjaźń z o. Józefem Gęzą, redemptorystą, najpierw proboszczem macierzystej parafii św. Józefa w Toruniu i moderatorem tamtejszych kręgów DK, a potem wieloletnim proboszczem parafii w Grodnie, zaowocowała wielokrotnymi wyjazdami na Białoruś, prowadzeniem rekolekcji dla tamtejszych małżeństw i zakładaniem kręgów. Sam Bóg tylko wie, jakie to przyniosło – i ciągle przynosi – owoce.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o jeszcze jednej rzeczy. W latach 1996-99 Janusz i Lena pełnili posługę pary diecezjalnej DK. Zakończyli swoją posługę

przedwcześnie, w atmosferze niesłusznych oskarżeń. Mogli się obrazić, mogli zabrać zabawki i opuścić domowokościolową piaskownicę. Pozostali – przy Chrystusie, przy wspólnocie, przy tej wielkiej sprawie, jaką jest wprowadzanie sakramentalnych małżeństw w bogactwo duchowości małżeńskiej. Dalej zakładali kręgi, organizowali i prowadzili rekolekcje, służyli radą i pomocą – bo ważniejszy od osobistego poczucia krzywdy był dla nich Chrystus i drugi człowiek.

Ukończony bieg

Ostatnie lata przyniosły mu stopniowy upływ sił, a potem chorobę i cierpienie. Był w tym cierpliwy i wytrwały; doświadczenie niemocy przyjmował z wiarą, że życie kończące się tu, na ziemi, da początek nowemu, tym razem wiecznemu, bez końca. Tak też się stało. 23 października Bóg zaprosił do siebie Janusza Kilanowskiego, męża Leny, ojca trzech córek, dziadka, pradziadka, a dla członków Domowego Kościoła w diecezji toruńskiej (i nie tylko) kogoś bardzo ważnego, znaczącego. Umarł on z wiarą w Bożą obietnicę zbawienia. Odszedł od nas, by rozpocząć ostatnie, setne rekolekcje.

We wtorkowe przedpołudnie 28 października wiele takich duchowych dzieci Janusza pojawiło się w kościele św. Józefa na toruńskich Bielanych, aby wyrazić swą wdzięczność przez modlitwę i udział we Mszy św. pogrzebowej. I tak oto Janusz zgromadził nas na swego rodzaju dniu wspólnoty. **n**

Śpiewające serca

Nie dla oklasków, nie dla rywalizacji, lecz dla Bożej chwały – młodzi, którzy regularnie angażują się w życie swoich wspólnot, pokazali, jak pięknie można służyć poprzez śpiew.

AGATA PAWLUK

W Centrum Dialogu w Toruniu 15 listopada odbył się VII Cecyliński Przegląd Pieśni i Piosenki Religijnej. Wydarzenie zorganizowane w bliskości wspomnienia liturgicznego patronki muzyki kościelnej św. Cecylii zgromadziło zespoły i schole, które z racji przeżywanego Roku Jubileuszowego zaprezentowały dwa utwory: pieśń tradycyjną oraz piosenkę religijną o tematyce zgodnej z hasłem „Pielgrzymi Nadziei”.

Na Bożą chwałę

Konkurs rozpoczął się od Mszy św. w kaplicy seminaryjnej, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. Maciej Kępczyński, dyrektor Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej. – Gromadzimy się, aby dziękować za dar śpiewu i muzyki w Kościele. Kapłan zwrócił się do uczestników i podkreślił ich rolę dla przyszłości Kościoła. – Obecność zespołów śpiewających, scholi kościelnych ma bardzo długą historię, a wasze miejsce w Kościele jest kluczowe. Jeżeli was nie będzie dzisiaj czy jutro, to może być tak, że za 20 lat nie będzie śpiewu w kościele. Jest to ogromne dzieło waszych dyrygentów, opiekunów i rodziców, które zakrawa nie tylko o dzisiaj, ale także o przyszłość. Chcemy wam podziękować, że jesteście. Wasza praca ma jeden cel: zbliżyć siebie i innych do Boga – mówił ks. Kępczyński. Na koniec, przywołując patronkę muzyki kościelnej św. Cecylię, która wyróżniała się cechą wytrwałości,



Agata Pawluk

Od najmłodszych lat można angażować się w życie Kościoła

powiedział: – Nie poddawajcie się gdy przychodzą trudności i zniechęcenia.

Po Eucharystii uczestnicy przeszli do Centrum Dialogu, gdzie odbyły się przesłuchania konkursowe. Przegląd otworzył ks. prof. dr hab. Piotr Roszak, prezes fundacji Chopin w Ogródzie Sztuk, która była organizatorem wydarzenia. Rozpoczynając od etymologii słowa schola (z łaciny: szkoła), podkreślił edukacyjny wymiar muzyki kościelnej. – Chcemy nauczyć się przedstawiać wzniosłe sprawy w naszym życiu w piękny sposób. Aby to było możliwe, musimy słuchać tych, którzy się na tym znają, którzy są źródłem piękna. Chrystus jest takim czystym dźwiękiem. Kapłan życzył uczestnikom, aby pamiętali o tym przesłaniu po powrocie do swoich domów i parafii. – Gdy znowu podejmiecie wasze obowiązki, pamiętajcie, że chodzi o to, aby oddać chwałę Panu Bogu. Dziękuję, że swoim śpiewem upiększacie życie waszych wspólnot parafialnych.

Zdrowa rywalizacja

Podczas oczekiwania na wyniki uczestnicy przeglądu ani przez

chwilę się nie nudzili. Animacje i zabawy prowadzone przez s. Nikodemę Sieczkoś, Józefitkę, pokazały, że konkurs nie jest tylko czasem rywalizacji, ale także wspólnej integracji. Jury w składzie: Aleksandra Okoniewicz, Krzysztof Zaremba oraz ks. Maciej Kępczyński wyłoniło zwycięzców. – Wszyscy jesteście zwycięzcami. Życzę wam wytrwałości. Zachęcajcie swoich kolegów i koleżanki, aby także angażowali się w Kościele – mówił Krzysztof Zaremba, przewodniczący. **n**

Nagrodzeni uczestnicy „Cecyliady”

1. miejsce – Schola „Promyki Maryi” z parafii św. Józefa w Toruniu
2. miejsce – Schola „Źródło” z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Osieku nad Wisłą
3. miejsce – Schola Młodzieżowa Małki z parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mszanie
4. miejsce – Schola z parafii Wniebowzięcia NMP w Gostkowie
5. miejsce – Schola z parafii św. Małgorzaty w Łobdowie i św. Bartłomieja w Kurkocinie
6. miejsce – „Schola św. Andrzeja” z parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu